

1

GDYŃSKI PERIODYK
KULTURALNY

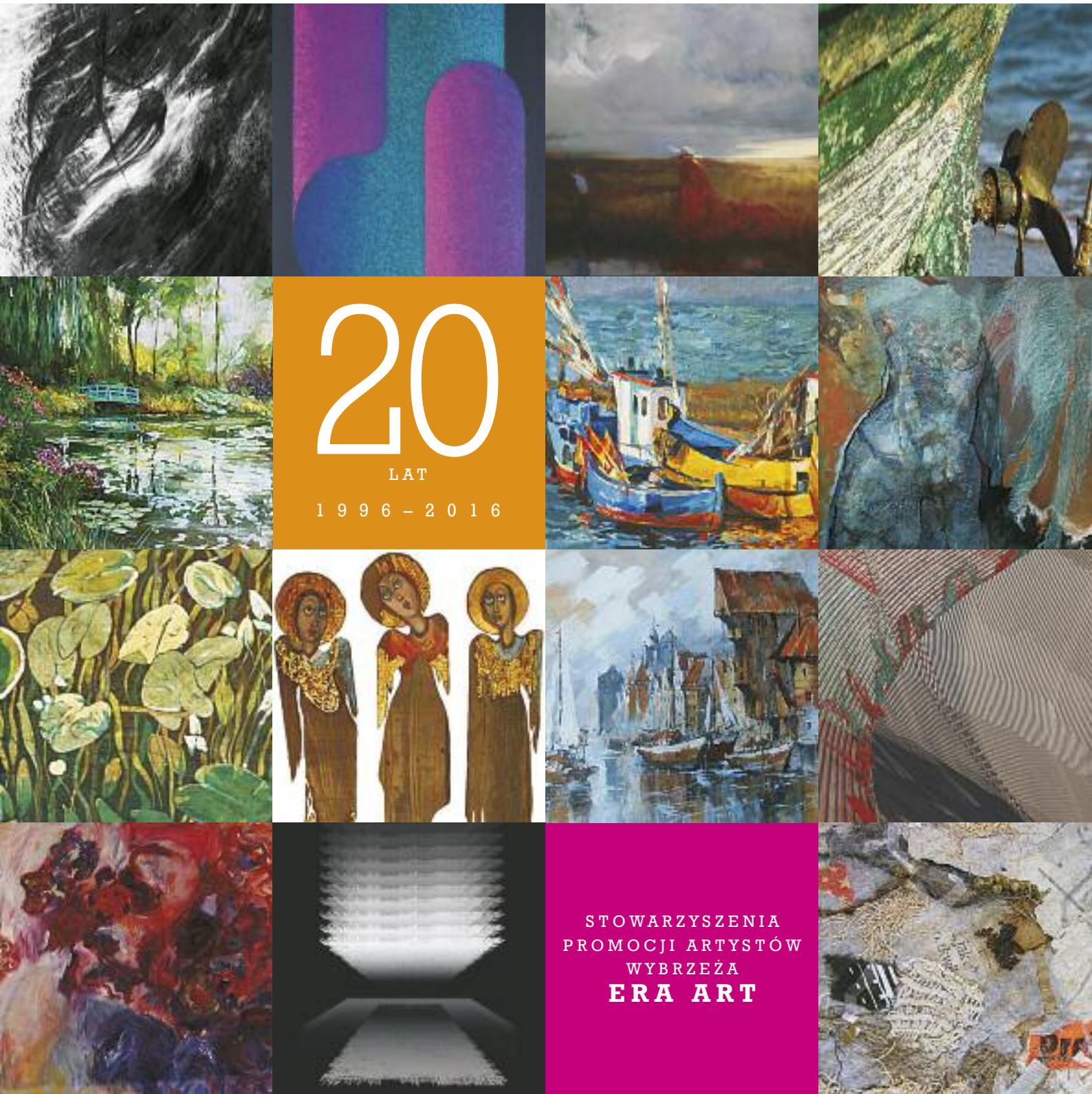
WRZESIEŃ 2016

ERA
ART

Stowarzyszenie
Promocji
Artystów
Wybrzeża

COLLAGE

KULTURY

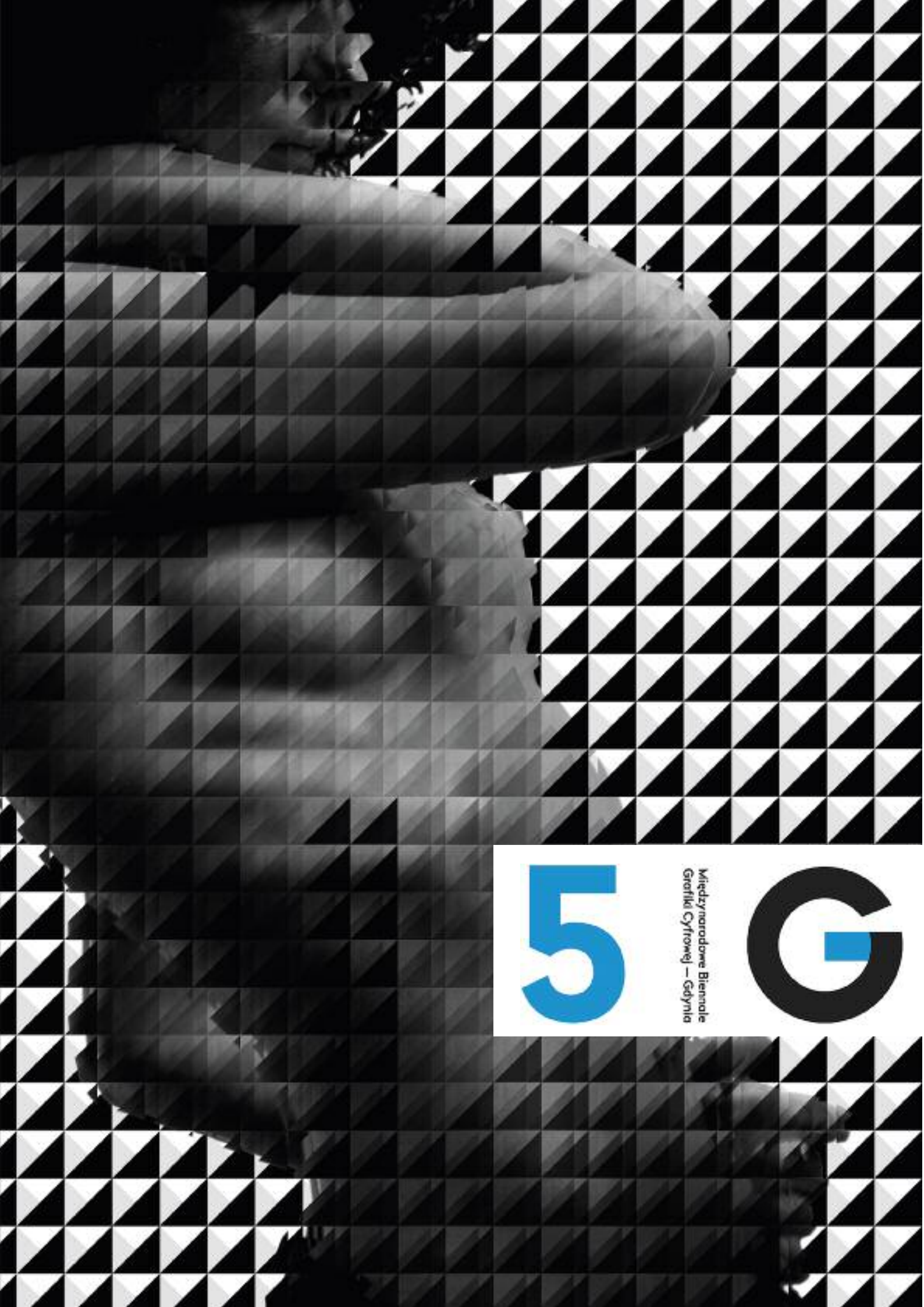


20

LAT

1996 - 2016

STOWARZYSZENIA
PROMOCJI ARTYSTÓW
WYBRZEŻA
ERA ART



5

Międzynarodowe Biennale
Grafiki Cyfrowej — Gdynia

G

20 lat minęło, jak jeden dzień

Drodzy Czytelnicy,

Dawno, dawno temu w Gdyni, przed górami, przed lasami, nad Bożą Zatoczką, na Wzgórzu (św. Maksymiliana) za Kamienną Górą, cztery odważne kobiety stworzyły Stowarzyszenie. Ponieważ były artystkami z wykształcenia, wolnego zawodu i otwartej głowy, to i stowarzyszenie artystycznym się stało. Nadszła akurat ERA Wodnika (chyba...!?), kobiety zaczęły wysuwać się w swoich działaniach na plan pierwszy i wytrącać mężczyznom, mocno dzierżącym w dłoniach, kadyceusz patriachalnego spojrzenia na świat i ludzi. Malarki, graficzki, rzeźbiarki, fotografki, dziennikarki, zdecydowały, że mężczyźni w stowarzyszeniu nie będzie, a na życie i... promowanie ARTystów mają własny pomysł. I tak powstało Stowarzyszenie Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART.

Ale... w świecie sztuki, podobnie, jak we wszystkich dziedzinach ludzkiej egzystencji, musi panować równowaga (wiadomo: jing i jang, białe-czarne, awers-rewers etc., etc.). Dzięki wspomnianym otwartym głowom, zaczęły zmieniać swoje podejście do paru spraw. Malarze, graficy, rzeźbiarze, fotograficy, dziennikarze odnaleźli swoje miejsce w stowarzyszeniu i wszyscy zaczęli wspólnie pracować. Mniej, czy bardziej zgodnie, ale pracowali. Wystawy, konkursy, spotkania, teatry, satyra, poezja... Jak w tyglu. Jednego jednak brakowało. Mówienia o tym co robią. Nie chcieli inni pisać o nich, to oni postanowili pisać o sobie. I tak powstało marzenie. O gazecie, czasopiśmie, własnym wydawnictwie. Rosło, nabierało mocy, kruszało przed drzwiami jurnalistów, nabierało mocy „urzędowej” i... sprawczej.



Spełniło się marzenie. Pojawiło się nowe czasopismo. Akurat na Jubileusz Dwudziestolecia Stowarzyszenia Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART w Gdyni. Tak chcieliśmy i straliśmy się bardzo. Powstawało w bólach, ale o tym cyt...! Czy będzie kolejny numer? Oczywiście. Na razie miłej lektury i owocnych przemyśleń... Bo marzenia się spełniają. Najwyższy czas!

Radektor Naczelna
Monika Kos

Co ciekawego w numerze?

Bardzo rozrywkowa i kulturalna Gdynia	2
Cyfrowy świat tworzenia	3
Czas na morskie klimaty	5
„Pro Arte” marszałka dla Krzysztofa Rapsy	6
Zabytkowy krzyż wymaga konserwacji	8
Nasze pierwsze 20 lat...	10
Wieczory nie tylko czwartkowe	15

Grzegorz Lewkowicz **ERA - ART w limerykach**

„ERA ART”

Jeśli nie wesprze cię „Era-Art”,
jesteś w kulturze niewiele wart.
Znane Stowarzyszenie,
jest artystów marzeniem,
to do kariery najlepszy start.

Dwudziestolecie

Dziś „Era Art” ma dwudziestolecie,
wielu karierę robi na świecie.
Ratusz da odznaczenia,
członkom Stowarzyszenia,
trzeba to będzie opić w bufecie.

Bardzo rozrywkowa i kulturalna Gdynia

W 2016 r., na wspieranie szeroko rozumianych wydarzeń kulturalnych, miasto Gdynia przeznaczyło z własnego budżetu blisko 50 mln zł. Można śmiało powiedzieć, że w Gdyni każdego dnia coś się dzieje, a mieszkańcy i turyści nie mają czasu na nudę.

EWA GRUNERT

- *Miasto, organizatora i sponsora wiele wydarzeń reprezentuje Centrum Kultury, samodzielne placówki kulturalne, liczne organizacje pozasamorządowe, czy rady osiedlowe, które są pomysłodawcami i organizatorami wielu imprez na terenie Gdyni - mówi Joanna Zielińska, przewodnicząca Rady Miasta Gdyni. - Planujemy przeniesienie Centrum Kultury z Małego Kacka do budynku po siedzibie wybudowanego jeszcze przed wojną Domu Marynarza Szwedzkiego. Nowa siedziba otrzyma nazwę Konsulat Kultury, a w dawnej sali modlitewnej powstanie sala teatralna, nie zabraknie powierzchni wystawienniczej i koncertowej. Etap przebudowy potrwa dwa lata.*

Centrum Kultury wynajmuje Salę Koncertową Zarządu Morskiego Portu Gdynia, w której prezentowane są spektakle teatralne, kabaretowe oraz poranki muzyczne dla najmłodszych. Gdynianie lubią słuchać muzyki każdego rodzaju. Bez względu na pogodę, powodzeniem cieszą się Koncerty Promenadowe na Kamiennej Górze, uznanie publiczności zyskały koncerty muzyki ukraińskiej i rosyjskiej, jazzowej oraz klasyków wiedeńskich, a także występ Reprezentacyjnego Polskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna, który odbył się w Teatrze Miejskim.

Imprezy kulturalne proponują również teatry: Miejski, który po raz dwudziesty pierwszy otworzył Scenę Letnią na plaży w Orłowie. Jedyne taki teatr w Polsce zaprasza widzów na komedię Williama Szekspira „Komedia omyłek” i nie tylko! Kolejnym teatrem jest Teatr Gdynia Główna Osobowa, co prawda nie jest to placówka miejska, ale korzysta z dotacji budżetu na swoje spektakle, podobnie jak i Teatr Muzyczny, który otrzymuje z kasy miasta ponad 2 mln zł rocznie.

Mówiąc o gdyńskich wydarzeniach kulturalnych nie sposób pominąć ogólnopolskiego festiwalu Opener, znanego i lubianego przez tysiące



Joanna Zielińska,
przewodnicząca
Rady Miasta Gdyni

Pol. Krystyna Czajczak

młodych ludzi, a w 2016 r. odbędzie się premiera nowego festiwalu Gdynia Jazz by the Sea Weekend (Smooth Edition), przeznaczonego dla osób lubiących lekki jazz. Od lat Gdynia jest gospodarzem prestiżowego festiwalu polskich filmów, który stał się asumptem do budowy Gdyńskiego Centrum Filmowego, mieszczącego Gdyńską Szkołę Filmową, trzy kina oraz dwie kawiarnie. W szkole mają zajęcia studenci Uniwersytetu Gdańskiego, z kierunków kulturoznawczo - teatralnych, znajduje się tu montownia, wyciszona sala do nagrywania filmów, dwuletnie studium reżyserii, a także jest to miejsce, gdzie powstają filmy niskobudżetowe. Obiekt powstał przy pomocy pieniędzy z unii Europejskiej.

Nie sposób pominąć organizowanej od 11 lat Nagrody Literackiej GDYNIA. W tym roku zgłoszono ponad 400 tytułów w czterech kategoriach: proza, esej, poezja i przekład na język polski. Piąta, oddzielna nagroda dramatyczna, wręczana jest w Teatrze Miejskim.

Oczywiście, omówienie wszystkich wydarzeń kulturalnych, które dzieją się tu i teraz w mieście przekracza rozmiar tego tekstu. A zatem, czego można oczekiwać w przyszłości? Jakie są plany rozwoju kultury miejskiej? - *Zamierzaliśmy budować Forum Kultury, na skwerze koło Teatru Muzycznego - mówi J. Zielińska. - Plac należy do miasta właściciele zostali wywłaszczeni w latach 60 i dostali symboliczne odszkodowanie. W momencie, kiedy miasto ogłosiło wolę budowy Forum Kultury, wystąpili o zwrot nieruchomości. Miasto nie zdecydowało się oddać ziemi i sprawa toczy się w sądzie. Jeżeli właściciele odzyskają tę nieruchomość to - zgodnie z planem - będą mogły powstać tam obiekty kulturalne. A jeśli chodzi o program na przyszłość, mogę zapewnić, że skoro nasza polityka kulturalna nie wzbudza emocji negatywnych, więc będzie kontynuowana.*

Cyfrowy świat tworzenia

Z północnoamerykańskiej Kanady, a nawet z Dalekiego Wschodu, czyli Japonii i Chin, nadeszły prace autorów chcących wziąć udział w konkursie i wystawie pokonkursowej kolejnego, jubileuszowego 5. Międzynarodowego Biennale Grafiki Cyfrowej w Gdyni. Od początku istnienia projektu, czyli od 2008 roku, organizuje je Stowarzyszenie Promocji Artystów Wybrzeża ERA - ART w Gdyni.

MONIKA KOS

Do udziału w 5 Międzynarodowym Biennale Grafiki Cyfrowej w Gdyni zgłosiło się 124 autorów z całego świata, którzy łącznie zaprezentowali 237 kompozycji. Prace przyjechały z Europy z takich krajów, jak: Finlandia, Estonia, Czechy, Słowacja, Słowenia, Grecja, Serbia i Wielka Brytania. Z Azji swoje prace nadesłali artyści z: Izraela, Indii, Chin i Japonii. Nie zabrakło także twórców zza Oceanu Atlantyckiego - z Kanady w Ameryce Północnej.

- Biennale jest pewnego rodzaju przeglądem osiągnięć, zmian i tenencji we współczesnej grafice cyfrowej na świecie - mówi Ewa Gołębiowska, koordynator projektu. - Przemiany zachodzące na niwie grafiki, oddziałują swoim potencjałem na sztukę w każdym jej przejawie i na każdym kontynencie. Chcemy przybliżyć, pokazać lub chociaż naszkicować, poprzez organizację samego konkursu, jak i wystawę pokonkursową, jak ten proces przebiega. Zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Patronat Honorowy nad 5. Międzynarodowym Biennale Grafiki Cyfrowej w Gdyni objęli: Mieczysław Struk, Marszałek Województwa Pomorskiego oraz Wojciech Szczurek, Prezydent Miasta Gdyni.

W jury konkursowym zasiadli: prof. Jan Pamuła z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, jako przewodniczący oraz: prof. Adam Romaniuk z Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, prof. Mirosław Pawłowski z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, prof. Cezary Paszkowski z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, doc. dr Zbynek Janacek z Uniwersytetu Ostrava w Czechach oraz prof. Andrzej Węclawski, ASP Warszawa.

Pierwsze posiedzenie jury, kończące I etap konkursu, odbyło się 8 lipca br. Komisja konkursowa w składzie: prof. C. Paszkowski, prof. M. Pawłowski i prof. A. Romaniuk, na podstawie nadesłanych prac zakwalifikowała 99 artystów z kraju i zagranicy do udziału w II etapie konkursowym. W wystawie pokonkursowej zaprezentowanych zostanie 120 prac.

- Nie da się ukryć, że żyjemy już w tak zdigitalizowanym świecie, w którym grafika jest po prostu wszechobecna - stwierdza prof. Mirosław Pawłow-

ski z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, członek jury biennale. - *Internet, komputer, smartfon, które zmieniły sposób postrzegania świata wokół, nie pozostały bez wpływu na nasz świat wewnętrzny. Ludzki mózg już tak dalece przeobraził swoje myślenie, że graficzny obraz zapisu tego co dzieje się na zewnątrz i wewnątrz człowieka, uzależnił go od siebie. Ten proces ma wpływ także na sztukę. Grafika stała się jednym ze środków ludzkiego przekazu. Czerpie ona pełnymi garściami ze zdobyczy technologicznych i nowych idei, stając się zapisem swego czasu ku pamięci kolejnych pokoleń.*

Drugie posiedzenie jury konkursowego zaplanowano na 17 października br. Dwa dni później - 19 października 2016 roku - odbędzie się Gala rozdania nagród i wyróżnień 5. Międzynarodowego Biennale Grafiki Cyfrowej w Gdyni oraz otwarcie wystawy pokonkursowej. Będzie ona prezentowana w Galerii Centrum Designu Gdynia w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni do 20 listopada 2016 roku.



Jerzy Buzek na wystawie pokonkursowej 4. Międzynarodowego Biennale Grafiki Cyfrowej w Gdyni

Port, to (nie)jest poezja

Joanna Bentkowska - Hlebowicz jest autorką wystawy, którą stworzą m.in. niebanalne i intrygujące obrazy portów oraz stoczni Gdyni i Gdańska. Będzie to wystawa, która odbędzie się w lokalu artystycznym „Tygiel” w Gdyni.

Z Joanną Bentkowską-Hlebowicz o portach i nie tylko rozmawia Monika Kos

Wernisaż odbędzie się w piątek, 16 września 2016 roku, o godz. 19, w lokalu artystycznym Stowarzyszenia Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART - „Tygiel” (wejście od ul. Władysława IV, obok budynku Hossy) w Gdyni.

- Jest Pani związana z Olsztynem. Nie tylko ze względu na miejsce urodzenia.

- To prawda. Ukończyłam tu także studia, na Wydziale Wychowania Artystycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Dyplom zrobiłam w 1997 r. w Pracowni Malarstwa i Rysunku prof. Kiejstuta Bereźnickiego, a obecnie pracuję na stanowisku asystenta w Zakładzie Malarstwa i Rzeźby w Instytucie Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Prowadzę zajęcia z rysunku i malarstwa dla studentów I i II roku kierunku Edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych. Oprócz tego organizuję warsztaty plastyczne dla dzieci i młodzieży, kursy przygotowawcze na studia artystyczne oraz plenery malarskie dla studentów I roku.

- Mimo codziennej pracy z młodymi ludźmi, nie zapomina Pani o własnym rozwoju.

- Edukuję innych, więc sama muszę się rozwijać. W zeszłym roku, uzyskałam stopień doktora w dziedzinie sztuk pięknych na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Nauczyciele akademicy muszą być na bieżąco z tym co w sztuce

dzieje się na świecie, ale także rozwijać własne umiejętności i poszerzać wiedzę. Kolejny stopień naukowy daje ogromną satysfakcję, że wieloletnia praca nie poszła na marne.

- Ma Pani także imponujący dorobek artystyczny.

- Dziękuję, ale faktem jest, że w roli autorki, stałam się bohaterką przeszło dwudziestu wystaw indywidualnych. Moje obrazy można było oglądać m.in. w Olsztynie, Gdyni, Warszawie, Lidzbarku Warmińskim, Ornece, Zebrzydowicach i Czeskim Cieszyźnie.

- Jest Pani także kobietą odważną, która lubi międzynarodowe wyzwania.

- Można tak powiedzieć, ale artysta musi pokazywać swoje prace tam, gdzie pojawiają się nowe trendy, można zapoznać się z twórczością innych artystów, wymienić doświadczenia i nawiązać kontakty. Dlatego wzięłam udział w kilkudziesięciu konkursach oraz zbiorowych wystawach w kraju i za granicą. Moje obrazy podróżowały do Włoch, Francji, Holandii, Serbii, Chorwacji, na Ukrainę, do Korei Płd.

- Edukacja akademicka, liczne wystawy w kraju i za granicą, nie przeszkadzają w malarskiej fascynacji, jaką są... morskie porty.

- Owszem. Temat związany z wizerunkiem portu interesuje mnie od ponad 10 lat. Inspiracją ostatniego cyklu, który pokazywałam na wielu wystawach, stały się gdyńskie i gdańskie porty i stocznie. Powstawał w latach 2011-2014. Jest to opowieść, a właściwie próba malarskiej opowieści o nieuchronności przemian środowiska, w którym żyje człowiek, i które nie zawsze jest dla niego przyjazne. Port nie jest już zakładem pracy dla tysięcy osób, ale tajemniczą i wieloznaczną rzeczywistością, którą trudno jest nam uchwycić.

- Czy na wystawie w „Tyglu” zobaczymy także prace o innej tematyce niż port?

- Oczywiście. Od 2006 roku należę do Stowarzyszenia Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART. W tym czasie brałam udział w wielu wystawach organizowanych przez stowarzyszenie, odbywających się w galerii „PROFILE”, jak i w „Tyglu”. Ich tematem nie zawsze był port czy stocznia. Choć przyznam się, że ta właśnie przestrzeń industrialna jest mi najbliższa, nie ograniczam się do tej materii. Efekt mojej pracy będzie można obejrzeć w „Tyglu”. Dziękując serdecznie stowarzyszeniu ERA ART za okazane mi zaufanie, zapraszam na wystawę.

- Dziękuję za rozmowę.



Czas na morskie klimaty

Ponad pięćdziesięciu artystów i ponad sto prac znalazło swoje miejsce na Darze Pomorza w kolejnej edycji ogólnopolskiej wystawy marynistycznej BARWY MORZA - Gdynia 2016. Od lat tę wyjątkową wystawę organizuje Stowarzyszenie Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART, przy współpracy z Narodowym Muzeum Morskim w Gdańsku i statkiem-muzeum DAR POMORZA.

MONIKA KOS

W 2016 roku mija 42. rocznica pierwszego gdyńskiego Złotu Żaglowców, czyli Operacji Żagiel. Nawiązując do tego wydarzenia, Stowarzyszenie Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART od kilku lat organizuje Ogólnopolską Wystawę Marynistyczną **BARWY MORZA**.

Celem wystawy, która odbywa się co dwa lata, jest prezentacja prac malarskich, inspirowanych szeroko rozumianą tematyką morską.

- Liczba zgłoszonych do wystawy prac była w tym roku bardzo duża - mówi **Daria Sołtan Krzyżyńska, koordynator wystawy**. - Prace reprezentowały różne techniki malarskie: olej, akryl, batik, techniki mieszane na różnych podłożach. Wybraliśmy, naszym zdaniem, najlepsze prace, stanowiące

szeroki przekrój polskiego malarstwa marynistycznego. Zarówno tradycyjnego, jak i nowoczesnego, z prezentacją własnych, nietypowych technik stosowanych przez artystów plastyków. Mam nadzieję, że każdy znajdzie na wystawie coś inspirującego dla siebie, coś, co trafi w jego gust. Oczywiście, wszystkie prace są do kupienia.

Uroczysty wernisaż odbył się 12 września 2016 roku, o godz. 17, na pokładzie statku muzeum DAR POMORZA, cumującego przy Nabrzeżu Pomorskim (przedłużenie Skweru Kościuszki) w Gdyni. Wystawa potrwa do 9 października 2016 roku. Można ją oglądać od wtorku do niedzieli, w godz. 10 - 16.



„Barwy Morza” 2014, fragment wystawy

KARTKI Z KALENDARIUM

ERA ART z morzem w tle

■ **09.2001** - Siedziba ONZ, Bonn, Niemcy - Wystawa „Fauna i flora Morza Bałtyckiego” w ramach obchodów 10 rocznicy

podpisania porozumienia o ochronie małych Bałtyku i Morza Północnego ASCOBANS, zorganizowana we współpracy ze Stacją Morską Uniwersytetu Gdańskiego w Helu

■ **04.2003** - Gdynia, lokal artystyczny Tygiel - wystawa „Fauna i flora Bałtyku z Bonn do Gdyni”, wystawa zbiorowa członków Stowarzyszenia Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART

■ **04 - 06.2004** - Gdynia, Nabrzeże Pomorskie, statek - muzeum Dar Pomorza - Impresje morskie w malarstwie (wystawa zbiorowa)

■ **04.2006** - Teatr Muzyczny w Gdyni - „Maritime Moods” wystawa zbiorowa członków Stowarzyszenia Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART z okazji międzynarodowej konferencji „Koezystencja ssaków morskich” (malarstwo i tkanina unikatowa)

■ **03 - 04.2007** - Gdynia, lokal artystyczny Tygiel - Wystawa „Morskie nastroje”, Daria Sołtan-Krzyżyńska, Wojciech Kostiuk (malarstwo i grafika)

■ **07.2009** - Gdynia, lokal artystyczny Tygiel - Wystawa „Dar Pomorza” i żaglowce świata” - interdyscyplinarna wystawa zbiorowa, towarzysząca Złotowi Żaglowców 2009

■ **04 - 05.2011** - Gdynia, Galeria Profile - Wystawa „Abstrakcja i morze” - malarstwo Władysława Lama

■ **09.2012** - Gdynia, Nabrzeże Pomorskie, statek - muzeum Dar Pomorza - Europejski Konkurs Malarstwa „Barwy Morza”, pierwsza wystawa z cyklu „Barwy Morza”.

„Pro Arte” od marszałka dla Krzysztofa Rapsy z Koszalina

Jedni nazywają go „poetą koloru” i zaliczają do światowej czołówki abstrakcjonistów na świecie, poetów i kompozytorów jego twórczość inspiruje, Włosi zainauguowali jego wystawę... światową imprezę EXPO 2015 w Mediolanie. Jednak to jeszcze nie wszystko. Obraz polskiego artysty otrzymał Grand Prix Publiczności - EXPO MILANO, Art Gallery Hernandez. Krzysztof Rapsa, bo o nim mowa, został w tym roku także laureatem Nagrody „Pro Arte” Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, wręczanej w uznaniu twórczości i działalności artystycznej.

MONIKA KOS

Koszalinianin Krzysztof Rećko-Rapsa ukończył, jako jeden z pierwszych absolwentów, Liceum Sztuk Plastycznych w Koszalinie. Wciąż mieszka i tworzy w tym mieście. Oprócz malarstwa, uprawia grafikę użytkową, rysunek i fotografię. Obecnie uznawany jest za jednego z wiodących polskich abstrakcjonistów.

Jego malarstwo, to świat artystycznej fantazji, świat różnorodnych skojarzeń.

- *Abstrakcja pozwala mi zwiedzać świat mojej wyobraźni, mój wymyślony świat form i kolorów* - mówi o swojej twórczości Krzysztof Rapsa. - *Lubię go malować, tworząc kameralną relację między mną a obrazem. Jednak dopiero wtedy, gdy docierają do mnie zadziwiające emocje i interpretacje widzów, czuję się artystą, a widzowie stają się współtwórcami mojej sztuki.*

Prace Rapsy znajdują się w zbiorach galeryjnych, muzealnych, prywatnych, w kraju i zagranicą, m.in. w Niemczech, Danii, Szwecji, Francji, USA, Kanadzie, Australii, na Białorusi, w Anglii, Holandii i w Korei. Płd.

Malarska przygoda z abstrakcją wciąż trwa. Swoje obrazy maluje techniką własną, z użyciem farb akrylowych i olejnych. Od lat 80. artysta prezentuje swe prace na wystawach indywidualnych w kraju i za granicą, m. in. w Niemczech (Kolonja, Düsseldorf i in.), Londynie (dwukrotnie w 2008), na Białorusi (2010), ostatnio m.in. w Galerii Tizengauza w Grodnie i w Muzeum Techniki i Komunikacji w Szczecinie. Jego obrazy użyto do realizacji filmu „Sztuka fizyki”, „Na szczęście jest sztuka” czy „Antyterapia”.

Oprócz uprawiania malarstwa, lubi dzielić się swoją twórczością z innymi. Założył z dwoma kolegami grupę artystyczną TWA, promującą młodych twórców. Grupa zorganizowała szereg wystaw w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy oraz w Domku Kata w Koszalinie. Inicjowała między innymi cykliczną wystawę zbiorową „Fala”, która odbywa się corocznie.

Chętnie bierze udział w aukcjach charytatywnych. Uczestniczył w ponad trzydziestu. Były to aukcje na rzecz potrzebujących. Podał np. swój obraz na licytację na rzecz nauczycielki z Koszalina, chorej na raka.

- *Cieszę się że został wylicytowany za słuszną cenę i tym samym mam nadzieję, że przyczyni się to choć odrobinę do jej powrotu do zdrowia* - opowiada. - *Innym moim wkładem w pomoc dla potrzebujących dzieci było pomalowanie lalki terapeutycznej Kiwanis. Nie odmawiam pomocy, jeśli cel jest szczytny i faktycznie przynosi wymierną korzyść.*

Nagroda „Pro Arte”, honoruje osoby, które mają szczególne zasługi w ramach twórczości artystycznej upowszechniania i ochrony kultury, wykraczające poza podstawowe obowiązki zawodowe lub dokonania przynoszące wymierne korzyści dla mieszkańców regionu i rozwoju województwa zachodniopomorskiego.

- *To duża satysfakcja dla mnie i wyróżnienie, zwłaszcza że zgłoszonych osób było sporo* - mówi skromnie Krzysztof Rapsa. - *Każda nagroda jest powodem do radości. A co zrobię z nagrodą? Pewnie przeznaczę ją na dalszą działalność artystyczną. Wiadomo, że koszty są wysokie: pracownia, materiały, później zorganizowanie wystawy... To też wiąże się z kosztami, w dodatku niemałymi.*



Fot. Piotr Zemła

Krzysztof Rapsa w swojej koszalińskiej pracowni

Współpraca ma przyszłość

Oddział SPAW Era Art w Koszalinie

W czerwcu 2016 roku w Koszalinie, został powołany Oddział Stowarzyszenia Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART. Dyrektorem oddziału została kol. Ewa Zemła, architekt, mieszkanka Koszalina.

Jak sama nazwa wskazuje, stowarzyszenie ma na celu promocję artystów wybrzeża, nie tylko Województwa Pomorskiego. Teraz rozszerza działalność na Zachodniopomorskie. Zamierza skonsolidować działalność artystów z obu województw, tym bardziej, że współpracuje z artystami w Koszalinie od kilku lat (wystawa ERA ART w koszalińskim Ratuszu, ogólnopolska wystawa tkaniny i malarstwa na tkaninie w 2015 roku w Muzeum w Koszalinie, wystawy w koszalińskich galeriach).

- Był już najwyższy czas sfinalizować długoletnie kontakty w konkretny sposób - mówi **Ewa Ze-**

mła - *Współpracujemy nie od dziś. Koleżanki i koledzy z Wybrzeża gościli na koszalińskich wystawach, brali udział w konkursach, wspólnie organizowaliśmy parę dobrych przedsięwzięć. Kontakty się zacieśniły, więc naturalną koleją rzeczy - także w Koszalinie otworzyliśmy oddział ERA ART.*

- *I chwałą to sobie obie strony - dodaje **Ewa Gołębiowska, prezes gdyńskiego stowarzyszenia**. - Razem jest nam łatwiej pod względem organizacyjnym. Mamy już pomysły na kolejne przedsięwzięcia.*

eMKa

Zabytkowy krzyż wymaga konserwacji

Pan Piotr Wendt jest co prawda gdańszczaninem z urodzenia, ale gdynianinem z serca. Od lat opiekuje się krzyżem Tadeusza Wendy, stojącym na terenie dawnego Parku Śledzia. Krzyż wymaga natychmiastowej wymiany lub przeprowadzenia konserwacji. Jest co prawda od 2006 r. wpisany do rejestru zabytków, ale z tego nic na razie nie wynika.

EWA GRUNERT

Do rejestru zabytków wpisana jest również posesja przy ul. Waszyngtona 38, gdzie mieszkał twórca Gdyni i gdzie mieszka pan Piotr Wendt, który od blisko 40 lat opiekuje się krzyżem. Na drewniany krzyż zwrócił uwagę w 1975 r., kiedy wieczorem, podczas spaceru z psem zauważył mężczyznę kopiącego ziemię pod krzyżem. Przyjechała wiadomość przez pana Piotra milicja i wspólnie odkopali dół, w którym wcześniej nieznamy zakopał swojego psa. Od tego momentu, pan Piotr zainteresował się historią drewnianego krzyża i otoczył go staranną opieką.

- Tadeusz Wenda mieszkał w budynku przy ul. Waszyngtona 38, tu miał swoje biura, gdzie przyjeżdżał Stanisław Wojciechowski, pierwszy prezydent Polski po odzyskaniu niepodległości i gdzie pracował również Eugeniusz Kwiatkowski, który przyspieszył budowę portu - mówi P. Wendt. - Córki Kwiatkowskiego Hanna i Ewa przyjaźniły się z najmłodszym synem Wendy - Jurkiem. Obecnie przyjeżdża tu Hanna Wenda - Uszyńska, wnuczka twórcy miasta i portu. - Mało kto wie, że w budującym się porcie były dwa krzyże - mówi pan Piotr. Pierwszy stanął przy ówczesnym nabrzeżu Węglowym i Francuskim, na pierwszym drewnianym moło tymczasowego portu, podczas poświęcenia rozpoczęcia budowy portu. Tam, gdzie teraz jest stocznia Nauta było morze i dopiero Wenda rozbudował port w kierunku rzeki Chylonki, nadając mu obecny kształt. Ten pierwszy krzyż został rozebrany po uroczystości poświęcenia i nawet nie wiem, czy była na min pasyjka.

Tadeusz Wenda był osobą bardzo wierzącą i to z jego inicjatywy, w 1922 r. robotnicy budujący port postawili drugi krzyż, na pamiątkę uchwalenia przez sejm ustawy o budowie portu w Gdyni, krzyż, od którego pasyjkę mam ja. W miarę rozbudowy portu, w 1932 r. krzyż Wendy musiał zostać przeniesiony i postawiony na ówczesnym skwerku zwanym Parkiem Śledzia, przy ul. Waszyngtona, naprzeciw budynku nr. 38, przy Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej, gdzie stoi do dzisiaj. Po wybuchu wojny, Niemcy krzyż rozebrali. Tuż po zakończeniu wojny, w 1946 r., na pierwszą uroczystość Dni Morza - krzyż Wendy już stał.



Piotr Wendt

Fot. Ebbelena Chyńska

W 1990 r., po interwencji pana Piotra i księdza Józefa Kroka, redemptorysty z kościoła Duszpasterstwa Ludzi Morza krzyż został w warsztacie zakonserwowany, ale z biegiem lat okazało się, że nieskutecznie i teraz niszczeje. - Jest spróchniały od wewnątrz i trzeba będzie postawić nowy krzyż - akcentuje pan Piotr.

Strażnik krzyża Wendy, jak można określić pana Piotra - jest z pochodzenia gdańszczaninem i to jeszcze przedwojennym. Urodził się w Gdańsku i tam, w Brzeźnie z rodzicami i starszą siostrą mieszkał do 1962. Pierwszy raz Gdynię zobaczył mając 14 lat, w 1956 roku, kiedy to jako ministrant z kościoła św. Antoniego, przyjechał do ks. Hilarego Jastaka przywożąc mu dokumenty opracowane przez prof. Ks. Witolda Pietkuna. - Nie wiem jaka była treść tych dokumentów, bo przecież ich nie czytałem - wspomina pan Piotr. - Pamiętam, że wysiadłem z kolejki SKM na ówczesnej stacji Wzgórze Nowotki i przez szumiącą zbożem łąkę poszedłem na przelaj do drewnianego kościółka pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, gdzie proboszczem był właśnie ks. Hilary Jastak. Parę lat później ta zbożowa łąka stała się ulicą Władysława IV, a drewniany kościółek zastąpił obecny murowany, stojącym przy ul. Armii Krajowej. Na tyłach kościoła jest ulica imienia historycznego proboszcza.

Rok później 15 letni Piotr ukończył szkołę podstawową i przyjechał do Gdyni do Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 2, przy ówczesnej ul. Wroniej, dziś Energetyków. Rozpoczął naukę w klasie o profilu rzeźbiarz w kamieniu. - Pamiętam, że dużo rzeźb wykonywaliśmy dla gdańskiej Starówki, ale nie tylko, moja figura Matki Boskiej Różańcowej z piaskowca stoi do dziś w Orłowie, przy parafii Matki Boskiej Bolesnej - opowiada pan Piotr. - Po zakończeniu dwuletniej nauki rzeźbiarstwa, zdecydowałem się na naukę zupełnie innego zawodu i poszedłem do Zasadniczej Szkoły Budowlanej, o profilu hydraulicznym, nadal dojeżdżając z Brzeźna. Następnie skończyłem jeszcze technikum budowlane we Wrzeszczu i to już był rok 1962. Dostałem powołanie do wojska, gdzie skończyłem szkołę łączności i zostałem skierowany do Warszawy, ale starałem się o przeniesienie do Gdyni.

Do Gdyni ciągnęło pana Piotra nie tylko morze i plaża. Powodem była dziewczyna, którą poznał jeszcze jako uczeń. Alfreda uczyła się wtedy w szkole handlowej na Grabówku i - jak dzisiaj wspomina - nie zwróciła specjalnej uwagi na Piotra. Natomiast Pan Piotr doskonale pamięta niedzielę, 25 stycznia 1965 r., kiedy po służbie szedł na obiad, a Freda wracała z mamą z kościoła. - *Zaczęliśmy rozmawiać i już w listopadzie wzięliśmy ślub* - wraca pamięcią pan Piotr. - *Jesteśmy razem do dzisiaj. Alfreda miała 19 lat, a ja 23. - Mamymy dwoje dzieci syna Mariusza i córkę Violetkę. Mamymy też najukochańsze wnuczki Dagmarę, Kamilkę, Monikę jedyne go wnuka Przemka, który już ma córeczkę Sarę. I tak zostaliśmy pradziadkami* - śmieje się dumna pani Alfreda.

Kiedy syn był mały, zachorował na bronchit i znany gdyński pediatra dr. Czesław Welento poradził, aby syn spędzał jak najwięcej czasu na spacerach w lasach sosnowych.

- I tak zaczęła się pasja mojego życia - turystyka - mówi pan Piotr. - *Ponieważ służyłem w wojsku, w 1976 r. rozpoczęliśmy wędrowki, z oddziałem PTTK Marynarki Wojennej Zdobyłem wszystkie, najwyższe uprawnienia turystyki kwalifikowanej. Z kolegami rozpocząłem rajd ogólnopolski wszystkich przedsiębiorstw wojskowych, pod nazwą Kaszubski Rajd Metalowców MON, który trwa nieprzerwanie od 1979 r. Do dzisiaj utrzymuję kontakty z kolegami, pracownikami tych przedsiębiorstw w całej Polsce.*

Od początku założenia rodziny, pan Piotr miesz-

ka w tym samym historycznym budynku, przy ul. Waszyngtona 38. Z inicjatywy Zarządu Portu Gdynia, 21 lutego 2002 r., w 76 rocznicę nadania praw miejskich Gdyni, w 80 rocznicę powstania portu i 140 rocznicę urodzin Tadeusza Wendy, odsłonięta została tablica pamiątkowa, upamiętniająca miejsce pracy i pobytu twórcy portu i miasta.

A co dalej z krzyżem jego imienia?

Pan Piotr czeka na przyjazd wojewódzkiego konserwatora zabytków, aby zdecydował, co dalej. Jeśli zapadnie decyzja o postawieniu nowego krzyża, to może zostaną także przyznane pieniądze nie tylko z puli wojewódzkiej, ale także z kasy miasta Gdyni. Póki co, rozpadającym się, historycznym krzyżem opiekują się panie z pobliskiej Kolonii Rybackiej. We wrześniu, podczas uroczystości kościelnej Podniesienia Krzyża, zbierają się tu cztery procesje ze śródmiejskich kościołów, podobnie - na Wielkanoc, procesja idzie spod kościoła na Portowej do krzyża Wendy. Gdynianie są przywiązani do symboli swojej historii i nie chcą się z nimi rozstawiać. Pytanie, w jaki sposób zdobyć poparcie władz - pozostaje jeszcze bez odpowiedzi.

Jednak pan Piotr jest optymistą i ma nadzieję na pozytywną opinię konserwatorów zabytków zarówno wojewódzkiego, jak i miejskiego. - *Jestem cały czas w ruchu* - mówi pan Piotr. - *Ciągle dzwonię telefon, ciągle jestem potrzebny, nie mam czasu na jakieś dolegliwości starszego wieku.*

Jeszcze w tym roku

Na pokładzie białej fregaty

Tuż po zakończeniu wystawy „Barwy Morza” 2016, pozostać będzie można w morskich klimatach. W połowie października, odbędzie się wernisaż WYSTAWY LAUREATÓW NAGRODY Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, wręczonej w ramach ogólnopolskiej wystawy marynistycznej „Barwy Morza” 2014.

Dwa lata temu, nagrodę dra inż. Jerzego Litwina - Dyrektora Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku - otrzymała dwójka artystów: Krystyna Wantuch z Sopotu i Jacek Maślankiewicz z Warszawy.

Krystyna Wantuch ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych (obecnie Akademia Sztuk Pięknych) w Gdańsku, Wydział Malarstwa w pracowni prof. Maksymiliana Kasprowicza. Specjalizowała się z tkaniny artystycznej w pracowni prof. Józefy Wnukowej. Brała udział w pracach tkackich nad cyklem gobelinów „Muzyka Polska” dla Filharmonii Bydgoskiej. Jej pasje, to: tkanina unikatowa (aplikacje) i malarstwo.

Jacek Maślankiewicz jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, którą ukończył w 1979 roku. Uczył się malarstwa najpierw pod okiem ojca malarza Ireneusza Maślankiewicza, a potem w czasie studiów, w pracowniach: Jana Liśsa, Bohdana Urbanowicza, Rajmunda Ziemskiego. Prof. Adam Myjak, Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie mówi o autorze: „Maślankiewicz, to malarz niespokojny, poszukujący z wielką pasją ciągle nowych możliwości...”

12.10.2016 - WYSTAWA LAUREATÓW NAGRODY Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, Gdynia, Nabrzeże Pomorskie, statek - muzeum DAR POMORZA

eMKa

Nasze pierwsze 20 lat...

Z Ewą Gołębiowską, prezesem zarządu Stowarzyszenia Promocji Artystów ERA - ART rozmawia Monika Kosińska



Fot. Elżbieta Chybińska

Ewa Gołębiowska

Profile zapraszają jeszcze

■ 17.09.2016

WYSTAWA MALARSTWA Marii Bentkowskiej, Galeria PROFILE, ul. Wojewódzka 7, Gdynia

Autorka jest olsztynianką, emerytowaną nauczycielką przedmiotów chemicznych, pasjonatką żeglarstwa, historii i sztuk pięknych. Maluje najczęściej martwe natury, zestawiając muszle z przedmiotami wykonanymi przez człowieka szukając kontrastów barw, faktur i nastrojów. Interesują ją też pejzaże, zwłaszcza morski, czasem kwiaty. Lubi stosować pastel suchy, akryl, rysunek także akwarelę.

• Od chwili powstania stowarzyszenia mija właśnie 20 lat. Czy warto było zakładać ERA-ART?

- Warto. Promocji zdolnych artystów plastyków nigdy dosyć. Nasze stowarzyszenie było pierwszą tego typu organizacją, która powstała w Gdyni. Początki nie były łatwe. Nie mieliśmy własnego lokalu, nie mieliśmy gdzie prezentować prac artystów plastyków. Pamiętam, że w 1997 r. dużym wydarzeniem było prezentacja sztuki w ówczesnym Euro-mercecie w Gdyni. Odbyła się tam również aukcja prac artystów na rzecz powodzian, bo był to rok wielkiej powodzi na południu kraju. Udział w aukcji wzięła niezapomniana prezydent Franciszka Cegielska, dzięki której zebraliśmy dosyć sporo pieniędzy. W 1999 r. ERA-ART: otworzyło własny lokal artystyczny Tygiel, w którym odbyło się ok. 300 wystaw plastycznych, były też happeningi, pokazy mody, koncerty, spotkania z literaturą, promocje książek, wieczory satyryczne - konkurs o Strusie Jajo. Słowem, dużo się działo i nadal się dzieje.

• Organizowanie imprez zaczyna się od pomysłu...

.....a tych nam nie brakuje. Co prawda, działalność stowarzyszenia, to nie tylko miłe i satysfakcjonujące wydarzenia, jak wernisaże, imprezy, uroczyste gale, ale i ich żmudna organizacja, bo diabeł siedzi

w szczegółach. Nasze wystawy odbywały się nie tylko w Tyglu. Na duże, międzynarodowe imprezy wynajmowane były sale o stosownych powierzchniach, których wówczas w Gdyni nie było. Stąd więc powstał pomysł, aby pierwsze, ogólnopolskie Biennale Malarstwa i Tkaniny Unikatowej, z konieczności przenieść do hali wystawowej Międzynarodowych Targów Gdańskich. Nikt wtedy nie przypuszczał, że to miejsce będzie gospodarzem naszej wiodącej imprezy aż przez trzy edycje. Z chwilą otwarcie Muzeum Miasta Gdyni, biennale „wróciło do Gdyni” Chcę jednocześnie podkreślić, że niezależnie od miejsca, zawsze wspierało nas Muzeum Miasta Gdyni.

• Czy działalność ERA-ARTU ograniczała się tylko do Trójmiasta?

Nie. Pierwszą zagraniczną wystawę naszych artystów zorganizowaliśmy w Niemczech, we współpracy z Urzędem Marszałkowskim. Z biegiem czasu stowarzyszenie stawało się coraz bardziej znane z racji promowania współczesnej sztuki, jak np. wspólnie ze stacją morską w Helu zorganizowaliśmy wystawę tematyczną w Bonn. Tematem była fauna i flora Bałtyku w malarstwie i tkaninie unikatowej. Następną wystawą była wystawa grafiki we współpracy z Japończykami, Holendrami, a jej miej-



Fot. Anna Gluchowska

VII Międzynarodowe Biennale Malarstwa i Tkaniny Unikatowej – Gdynia 2013 - wystawa pokonkursowa w Muzeum Miasta Gdyni

scem było holenderskie miasto Groningen. Współpracujemy również z naszymi wschodnimi sąsiadami, aby wspomnieć o wystawie malarstwa i tkaniny unikatowej w Muzeum Historycznym w Grodnie. W przyszłym roku pokażemy prace polskich artystów w Berlinie. Mam nadzieję, że będzie to duże wydarzenie.

• **Wracając do kraju, o czym byś chciała powiedzieć?**

Przede wszystkim muszę podkreślić, że stowarzyszenie w 2016 r. obchodzi również jubileusz, czyli 5 edycję Międzynarodowego Biennale Grafiki Cyfrowej. Kiedy w 2008 r. odbyła się pierwsza edycja tej nowej dziedziny sztuki, od razu okazało się, że trafiliśmy w przysłowiową dziesiątkę. Tematyką zainteresowały się wszystkie ośrodki akademickie z całej Polski. Wieść o naszym biennale rozeszła się w internecie i już na kolejne konkursy zaczęły napływać prace nawet spoza Europy. W tym roku nadesłano grafiki także z Izraela, Kanady, Japonii oraz z Chin.

Warto także wspomnieć, że w 2015 r. odbyła się bardzo ciekawa wystawa w Muzeum w Koszalinie, gdzie prezentowaliśmy tkaninę unikatową.

Fot. Anna Gluchowska

• **Ale powiedzmy wreszcie co dzieje się w lokalu artystycznym Tygiel, który był świadkiem wielu ciekawych i czasami szalonych wręcz wydarzeń.**



Lauretką nagrody ERA ART Bernadeta Wdzięczna, po lewej Anna Greszczyńska-Nowińska – fundatorka nagrody bryły bursztynu

Tygiel zaprasza jeszcze

■ 22.11.2016

WYSTAWA MALARSTWA
Aleksandry Jadczyk,
Lokal artystyczny TYGIEL
(ul. Władysława IV
obok budynku Hossy)

W „Tyglu” będzie można zobaczyć nowe prace abstrakcyjne dr Aleksandry Jadczyk, asystenta w pracowni kształcenia podstaw rysunku i malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku i absolwentki tej uczelni



Fot. Krystyna Czapczyk

Pokaz mody 2007 na otwarciu IV Ogólnopolskiego Biennale Tkaniny Unikatowej w Muzeum Miasta Gdyni

Zacznijmy od samego otwarcia, które odbyło się na początku września 1999r. Była to wielka impreza, z udziałem prawie całej Gdyni. Goście bawili się przed lokalem, bo w środku zabrakło miejsca. Potem było już tylko lepiej, a więc imprezy, o których mówiłam wcześniej. Ponieważ stowarzyszenie jest

otwarte na każdy rodzaj sztuki, zamierzamy szerzej otworzyć się na twórczość ludzi młodych, nie wykluczam, że będziemy zapraszać do Tygla młodzież z liceum plastycznego w Gdyni. Do Tygla może przyjść zresztą każdy o każdej porze. Zawsze jest tam prezentowane malarstwo współczesne artystów nie tylko z Polski, ale także z zagranicy. Zapraszamy!

• W takim razie, jakie plany ma ERA ART na pierwszy rok kolejnego dwudziestolecia?

– Do końca tego roku pozostajemy z naszymi planami w Polsce i na Wybrzeżu. Przede wszystkim na wystawie pokonkursowej 5. Międzynarodowego Biennale Grafiki Cyfrowej - Gdynia 2016, którą będzie można oglądać w galerii Centrum Designu w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni. Przed nami jeszcze kilka wystaw w Tyglu, jak np. pokaz prac jurorów 5 biennale oraz wystawa grafiki gdynianki, Aliny Jackiewicz-Kaczmarek. Natomiast wiosną, w Gdańsku, planujemy zorganizowanie międzynarodowej wystawy „EKO-materia”.

• Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia w realizacji zamierzonych planów.



Fot. Krystyna Czapczyk

Rafał Król na spotkaniu w Tyglu

Galerie malarstwa w międzywojennej Gdyni 1926-1939

W międzywojennej Gdyni władzom i decydom gospodarczym pękały głowy od nadmiaru ciężkich problemów związanych z budową portu, rozwojem miasta, napływem obcej ludności, korupcją, brakiem mieszkań i bezrobociem. Trudno było w takich warunkach spełniając żądania nielicznych inteligentów budować teatry, zakładać orkiestry symfoniczne czy urządzać galerie sztuki. Pomimo tego na gdyńskim nieuprawianym ugorze kultury życie powoli kielkowało w każdej dziedzinie, również w malarstwie.

EWELINA MARCINIAK

Powszechny entuzjazm z powodu otrzymanego dostępu do morza udzielił się także malarzom. Jednak brak było miejsc, gdzie ich artystyczne wizje morskie można by było pokazać szerszej publiczności. Na szczęście pojawili się dwaj artyści, którzy zastępując oficjalne instytucje, wypełniali zadanie animatorów kultury.

Twórczość marynistów zwróciła uwagę opinii publicznej, dopiero w roku 1934, gdy Marian Mokwa, sam artysta-malarz, otworzył Galerię Morską w wybudowanym własnym sumptem budynku przy obecnej ulicy 3-Maja. Artysta wystawiał tu kilkadziesiąt obrazów polskich marynistów, w tym własny dorobek, m.in. 44 płótna historycznego cyklu „Apoteoza Polski Morskiej”. Jednak obrazy „nie zarabiała” wystarczająco na utrzymania galerii, dlatego niebawem Mokwa urządził we wnętrzu budynku salę kina „Lido”, gdzie odbywały się też przedstawienia teatralne i koncerty. Z takim finansowym zabezpieczeniem sztuka mogła być spokojnie nadal eksponowana w westybulu i różnych pomieszczeniach obiektu. Przez pięć lat Galeria Morska pełniła rolę centrum malarstwa marynistycznego oraz ośrodka kultury promieniując sławą na cały kraj.

W latach 1930-tych druga galeria malarzy Gdyni i wybrzeża powstała dzięki imprezie kulturalnej pod nazwą „Wieczory Czwartkowe”. Organizował ją i prowadził Zygmunt Cywiński, artysta malarz, którego zainteresowania wykraczały poza malowanie obrazów. „Wieczory” przybierały formę odczytów, dyskusji, występów recytatorskich na tematy literatury, teatru, muzyki i malarstwa. Cywiński umiał przyciągnąć słynnych twórców i płacił podobno najwyższe honoraria w Polsce, toteż prelegentami były znakomitości, jak Maria Dąbrowska, Konstanty Ildefons Gałczyński, Juliusz Kaden-Bandrowski, Zofia Nałkowska, Melchior Wańkowicz, Tadeusz Boy-Żeleński. Przy okazji tych imprez malarze gdyńscy i pomorscy spotykali się i eksponowali swoje prace. W ten sposób publiczność, tłumnie uczestnicząca w „Wieczorach”, poznawała twórczość takich artystów jak Jan Gasiński, Hanna Jasińska-Żuławska, Bolesław Just, Marian Szyszko-Bohusz czy sam organizator Zygmunt Cywiński. Ponieważ rosła popularność imprezy, Cywiński zmuszony był przenosić imprezę do coraz większego lokalu, a wraz z nim cią-

gnęli malarze dźwigając swoje, niekiedy okazałych rozmiarów dzieła, wobec czego ich wystawa nabrała cech ekspozycji ruchomej. Po domu Augustyna Plichty (stojącego kiedyś na miejscu obecnego pomnika Żeromskiego), „Wieczory Czwartkowe” gościły w kawiarni Fangrata (dziś bar „Kwadrans”) na Skwerze Kościuszki i w hotelu „Polska Riwiera” przy Bulwarze, aby na koniec znaleźć najbardziej odpowiednią siedzibę w kawiarni Albrechta „Cafe Bałtyk”, mieszczącej się w zaokrąglonym narożniku pięknego gmachu przedwojennego ubezpieczyciela ZUPU (w PRL-u PLO)¹. Zachęceni sukcesem na imprezach Cywińskiego, gdyńscy artyści wystawiali swe obrazy także w salach i pokojach „Hotelu Kaszubskiego” przy ulicy Sędzickiego na Kamiennej Górze.

Fot. Ewelina Marciniak



Tu mieściła się przedwojenna kawiarnia Cafe Bałtyk...



...a tu Galeria Morska Mariana Mokwy

Już wcześniej, bo w roku 1933, przestawszy boczyć się na siebie, malarze powołali gdyński oddział Zawodowego Związku Artystów Plastyków, ustanawiając swą siedzibę przy Skwerze Kościuszki pod numerem 15. Zarząd gdyńskiej filii Związku nie siedział tam beczynnie, lecz organizował salony i dyskusje, prowadził poradnie artystyczne, tudzież propagował sztukę na łamach miejscowej prasy. To właśnie w efekcie jego starań w roku 1935 prywatna Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych, kierowana przez Wacława Szczebleskiego, została przeniesiona z Grudziądza do Gdyni na ulicę Pomorską. W programie Szkoły dużo miejsca poświęcano przekazywaniu młodzieży wiedzy i szacunku dla sztuki pomorskiej i kaszubskiej.

¹ ZUPU - Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu; PLO - Polskie Linie Oceaniczne, największy państwowy armator w Polsce Ludowej.

Gdyby nie Tadeusz Wenda, Gdynia pozostałaby wioską....

Kiedy w 1920 r. wiceadmirał Kazimierz Porębski zlecił inż. Tadeuszowi Wendzie wybór miejsca pod budowę przyszłego portu morskiego, nie myślał wcale o Gdyni. Pod uwagę brano Jezioro Żarnowieckie z wejściem do portu z morza, Zatokę Pucką z wejściem z morza od strony Wielkiej Wsi, Puck, Rewę, Hel oraz Tczew z kanałem.

EWA GRUNERT

Gdyby nie decyzja T. Wendy - Gdynia do dzisiaj byłaby może większą wioską rybacką, mieszkańcy żyliby z letników i nawet nie marzyli o wielkim, morskim porcie na Bałtyku. Niestety, twórca miasta nie doczekał się nawet przyznania honorowego obywatelstwa przez wdzięcznych gdynian, którzy zapomniaли, że dzięki niemu awansowali na mieszczan.

Dlaczego Tadeusz Wenda ginie w cieniu Eugeniusza Kwiatkowskiego? Na to pytanie nie ma odpowiedzi. W Gdyni jest Trasa Kwiatkowskiego, medal Kwiatkowskiego, centrum Kwiatkowskiego, stoi popiersie Kwiatkowskiego i na każdej jubileuszowej akademii zajmuje on czołowe miejsce w gdyńskim panteonie zasłużonych dla miasta. Tymczasem prawda o początkach powstania portu jest inna i stale podkreślał to sam E. Kwiatkowski, który nigdy nie uważał się za „ojca” portu i miasta. W każdej rozmowie zanotowanej przez kronikarzy już po wojnie zawsze podkreślał, że pomysłodawcą, twórcą i projektantem portu jest Tadeusz Wenda. A wielki awans wioski na miasto zaczął się dość prozaicznie. Jak wspomina sam T. Wenda: „Przyszedłem do przekonania, że jedynym i najlepszym miejscem do budowy portu jest dolina między tzw. Kępą Oksywską i Kamienną Górą. Ponieważ w tej dolinie leży, znana od dawna polskim letnikom nadmorskim wioska Gdynia, więc przyszłemu portowi nadano też nazwę Gdynia”.

Na jesieni 1920 roku rząd polski podjął decyzję o budowie w Gdyni „Tymczasowego Portu Wojennego i Schroniska dla Rybaków”, wg projektu inż. Wendy, który kierował budową portu handlowego, wojennego i rybackiego do 1932 r., kiedy to został naczelnikiem Wydziału Techniczno-Budowlanego Urzędu Morskiego w Gdyni. Mieszkał w Gdyni i brał żywy udział w życiu młodego miasta, aby wspomnieć tylko społeczne funkcje prezesa Towarzystwa Techników w Gdyni, czy prezesa Towarzystwa Polsko-Francuskiego.

Międzynarodowa sytuacja polityczna, a zwłaszcza strajk górników w Anglii oraz szykany gospodarcze ze strony Niemiec, spowodowała konieczność przyspieszenia budowy jedynego polskiego portu. I tu pojawia się Eugeniusz Kwiatkowski, który w latach 1926 - 1930 był ministrem przemysłu i handlu. Kwiatkowski doskonale rozumiał znaczenie portu dla rozwoju gospodarki całego kraju. Bezsprzecznie jego zasługą jest przyspieszenie budowy, błyskawicznie podpisany kontrakt z Francuzami na pierw-

sze pięć statków handlowych przeznaczanie na budowę portu ogromnych pieniędzy. E. Kwiatkowski był znakomitym, wręcz współczesnym menadżerem, pracującym w ścisłej współpracy z pomysłodawcą portu. Nie ma powodu, aby honorować i wyróżniać jednego, kosztem drugiego. Kiedy w 1937 r. E. Kwiatkowski jako wicepremier do spraw gospodarczych, rozpoczął budowę centralnego Okręgu przemysłowego (COP), Tadeusz Wenda, urodzony w 1863 r., w wieku 74 lat, odszedł na emeryturę i został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Wcześniej, rząd Francji przyznał mu Legię Honorową, a rząd duński Order Danenbrog. W Gdyni jego imieniem nazwano pierwsze portowe molo, jeden z basenów portowych oraz małą, boczną uliczkę. Tadeusz Wenda zmarł we wrześniu 1948 r. w Komorowie pod Warszawą.

Dlaczego więc założyciel miasta nie doczekał się choćby najmniejszego pomnika od mieszkańców. Na pytanie, skierowane do Wojciecha Szczurka, prezydenta Gdyni, odpowiada rzecznik prasowy: „Nico ponad 4 lata temu, 23 maja 2012 roku, Rada Miasta Gdyni podjęła uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na lokalizację pomnika inżyniera Tadeusza Wendy. Powołany również został Społeczny Komitet Budowy Pomnika Tadeusza Wendy, który poczynił pewne kroki w celu realizacji tego zamierzenia. Ostatnio zaproszenie do wspólnych działań, otrzymał także Zarząd Morskiego Portu Gdynia S. A., który również planuje postawienie pomnika. Liczymy, że dzięki połączonym siłom uda się w możliwie najlepszy sposób, uczcić pamięć tej ważnej dla miasta postaci. Na jesień 2016 r. planowane jest sfinalizowanie etapu prac koncepcyjnych, zakończone wyłonieniem projektu pomnika”.

Powstaje zatem pytanie o lokalizację. Jak powiedziała Joanna Zielińska, przewodnicząca Rady Miasta Gdyni, pomnik T. Wendy stanie na Molo Rybackim, równocześnie z nowym zagospodarowaniem terenów po Dalmorze. - Po całkowitej przebudowie tej okolicy miasta ma tu powstać elegancka dzielnica mieszkaniowa - podkreśliła przewodnicząca. Za taką lokalizacją opowiada się również Hanna Wenda - Uszyńska, wnuczka twórcy Gdyni. - Miejsce jest bardzo dobre - powiedziała. - W tak nowoczesnej dzielnicy Gdyni, pełnej życia, dobrze byłoby postawić pomnik dziadka, aby przypominał o historii powstania portu i miasta.



A może wybrać się do teatru?

Gdynianie pokochali teatr. Jeszcze do niedawna, w Gdyni działały tylko dwa teatry, ale od paru lat scen przybywa i naprawdę jest w czym wybierać.

Zacznijmy ten króciutki przegląd co, gdzie i kiedy - od Centrum Kultury, gdzie ciekawy repertuar proponuje Scena SAM, czyli Scena Studenta, Absolutenta i Mistrza. Amatorski zespół oferuje bardzo różnorodne i ciekawe spektakle, adresowane do widzów w każdym wieku. Takim przykładem jest oparte na motywach książki „Legenda o gdyńskich rybkach” autorstwa Patrycji Wojtkowiak-Skóry „Rybki. Historia gdyńskiej miłości”. Jest to żartobliwa opowieść o gdańsko-gdyńskich animozjach, ze szczęśliwym zakończeniem. Rybak Maciej wraz z przyjacielem Krzyśkiem, wyrusza aż do Gdańska na Jarmark św. Dominika, gdzie spotyka dziewczynę, w której zakochuje się od pierwszego wejrzenia, z wzajemnością. Nie są ważne animozje i podziały - miłość łączy ludzi i miasta. Aż się prosi, aby dodać morał: bierzmy przykład z Macieja.

Odważnym przedstawieniem jest spektakl „W małym dworku”, Stanisława Witkiewicza. Fabuła, jak to u „Witkaca” bywa, jest bardzo kontrowersyjna, bo jak pogodzić śmierć matki i zadowoleniem córek, które wcale nie żałują, że matka zmarła? Kiedy więc Anastazja Nibek, a raczej jej duch, zostaje wywołany z zaświatów, dziewczynki nie tylko się jej nie boją, ale traktują zjawę zupełnie normalnie. Dowiadują się także, dlaczego ich matka nie żyje. Przedstawienie jest trudne do adaptacji scenicznej, ale aktorzy Sceny SAM - dali radę!

Współczesną sztuką jest „Umowa o arcydzieło”, autorstwa pióra Szymona Jachimka. Komedia o troszeczkę zagubionych 30 - latkach, którzy mają chyba wszystko, ale czy naprawdę?

Właściwie z czystym sumieniem możemy po-

lecić wszystkie przedstawienia na tej scenie. Warto tu przyjść z przyjaciółmi, rodziną, dziećmi, czy wnucami i spędzić mile czas. W dzisiejszej rzeczywistości jest to o wartość nadrzędna.

Ciekawy repertuar znajdziemy w Sali Koncertowej zarządu Morskiego Portu Gdynia. Już 18 września 2016 r. możemy pośmiać się na występie Marcina Dańca, 30 września warto wybrać się z rodziną na „Księgę dżungli”, 8 października obejrzyć zwariowaną komedię „O co biega”. Wystarczy powiedzieć, że chodzi w niej o miłość parafianki do żonatego pastora, o wizytę...no, ale nie będziemy zdradzać treści. Lepiej to zobaczyć.

Również w październiku przyjedzie do gdyńskiej Sali Koncertowej Emilian Kamiński ze swoim spektaklem „W obronie jaskiniowca”. Rzecz dotyczy relacji damsko-męskich, ale czy aby na pewno współczesnych? Przedstawienie „idzie kompletami” w warszawskim teatrze „Kamienica”, który - na szczęście - pozostał w rękach E. Kamińskiego.

Po plażowych występach, we wrześniu warto przypomnieć sobie kultowe postaci z zespołu The Beatles, i to na Darze Pomorza, w spektaklu „Żółta łódź podwodna” Pawła Huelle. Wykonawcami są znani i lubiani aktorzy Teatru Miejskiego w Gdyni, jak: Beata Buczek-Zamecka, Elżbieta Mrozińska, czy Piotr Michalski.

Od października - na małej scenie „Cafe Luna”, a na dużej „Śnieżka i krasnoludki”.

Nie sposób wymienić całego repertuaru gdyńskich scen. Najlepiej zatem po prostu kupić bilet i spędzić wieczór w miłej atmosferze.

(eg)

WYDARZENIA KULTURALNE

- **Między 19 a 24 września 2016** odbędzie **41 Festiwal Filmowy w Gdyni**. Publiczność obejrzy i oceni 16 filmów.
- **20 września 2016** Gdynia Arena zaprasza na **show The Wall Orchestra**. Zupełnie nowe, symfoniczne aranżacje przebojowych utworów, Pink Floyd.
- **Od 24 września do 4 grudnia** będzie można obejrzeć wystawę „**Krajobraz polski. Zakład fotograficzny Stanisława Szalaya**”, na którą zaprasza **Muzeum Narodowe w Gdańsku**, oddział Gdańska Galeria Fotografii (**Zielona Brama**). W 33 powiększeniach ze skłanych diapozytywów zobaczymy życie i zwyczaje naszych przodków jeszcze sprzed I wojny światowej.
- **14 października 2016 r.**, o godz. 20.00 w **Starym Maneżu, Gdańsk**, ul. Juliusza Słowackiego 23 wystąpi Aneta Lipnicka.
- **13 listopada 2016 r.** godz. 20.00 w **B90 Gdańsk**, Elektryków odbędzie się **koncert zespołu Hey** promujący album „**Błysk**”.
- **Od 25 do 28 listopada 2016** w **Ergo Arenie, Gdańsk, Sopot, pl.** Dwóch Miast odbędzie się widowisko **DISNEY ON ICE: 100 lat magii Disneya!**
- **11 grudnia 2016 r.**, w **gdyńskiej Arenie** odbędzie się symfoniczny koncert „**Tribute to Michael Jackson**”.
- **Od 16 listopada 2016 r.**, w każdą środę o godz. 20.00, w **Blues Club, Gdynia**, Portowa 9, można będzie spotkać się na **Jam Session Jazzowe**. Na scenie gościli znakomici muzycy.



Fot. archiwum teatru

ERA ART” w limerykach

Grzegorz Lewkowicz

Galeria „Profile”

Wzgórze Świętego Maksymiliana, artysta musi przejść na kolanach. Gdy w Galerii „Profile”, pomodli się przez chwilę, wtedy kariera jest murowana.

Ulica Wojewódzka 7

Na Wojewódzkiej 7 w „Profilach”, znajdziesz obrazy w przeróżnych stylach. „Era - Artu” szefowa, doradzić jest gotowa, tam do malarstwa złapiesz bakcyła.

Lokal artystyczny „Tygiel”

W lokalu „Tygiel” na Abrahama, pokazów sztuki jest cała gama. Trwają tam wernisaże, lansują się malarze, a w wolnych chwilach można poszamać.

W „Tyglu” białego spotkasz Pegaza, nigdy nie znajdziesz zaś bohomaza. Tutaj swoje wystawy, mają uznane sławy, w rzeźbach, tkaninach oraz w obrazach.

Czasem wiersz powie jakiś poeta, lub muzyk zagra coś „do kotleta”. Gdy goście są na biglu, to każdy miesza w tyglu... - tu źle się czuje tylko dyletant.

Stowarzyszenie Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART oraz Galeria Sztuki Nowoczesnej PROFILE

Z okazji mijającego w tym roku 20. jubileuszu działalności Stowarzyszenia, proszę o przyjęcie gratulacji oraz wyrazów najwyższego uznania za twórcze i oryginalne rezultaty w upowszechnianiu dostępu do kultury oraz rozbudzeniu artystycznego zapału wśród mieszkańców naszego miasta.

Galeria PROFILE oraz lokal TYGIEL, których klimat i historię tworzą ciekawe indywidualności, wrosły w kulturalny pejzaż Gdyni, a przywabieni ich urokiem goście znajdują tu możliwość pogłębionego spotkania z kulturą oraz wiele inspiracji do dalszych poszukiwań.

Życzę Państwu twórczej kontynuacji najciekawszych, budzących żywe zainteresowanie społeczne projektów

Z poważaniem
Przewodnicząca Rady Miasta Gdyni
Joanna Zielińska



Pani Ewa Gołębiowska Prezes Zarządu Stowarzyszenia Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART w Gdyni

Jubileusz dwudziestolecia istnienia Stowarzyszenia Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART stanowi znakomitą sposobność do złożenia Pani oraz wszystkim osobom z nim związanym, gratulacji.

Z uznaniem przyjmując należy dorobek ERA ART, które w historii swojej działalności dało się poznać, jako źródło inspirujących, twórczych pomysłów, jako prawdziwy tygiel artystyczny, skupiający tworców reprezentujących różne dziedziny sztuki oraz liczną i wierną publiczność.

Jestem przekonany, że kolejne lata przyniosą równie atrakcyjne i poruszające wydarzenia artystyczne, dające odbiorcom radość obcowania ze sztuką i kulturą.

Życzę Pani, wszystkim członkom i sympatykom Stowarzyszenia Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART w Gdyni oraz związanym z nim twórcom, satysfakcji z dotychczasowych osiągnięć i powodzenia w realizacji kolejnych zamierzeń.

Z poważaniem Prezydent Gdyni
Wojciech Szczurek



Stowarzyszenie Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART w Gdyni

Z okazji dwudziestolecia Stowarzyszenia Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART w Gdyni, chcę podziękować za wieloletnie działania na rzecz popularyzacji i promocji szeroko pojętej kultury.

Wystawy, biennale, warsztaty artystyczne, spotkania z literaturą, teatrem, czy historią wpisały się godnie w gdyński kalendarz wydarzeń kulturalnych.

Stowarzyszenie brało czynny udział w życiu lokalnej społeczności, przybliżaniu tajemnic sztuki zwykłym, ale ciekawym świata i wrażeń artystycznych, ludzi. Spotkania, zarówno w galerii PROFILE, jak i w lokalu artystycznym TYGIEL, gromadziły wielbicieli niemal każdej dziedziny sztuki. Zawsze można było liczyć na poradę pod wprawnym, artystycznym okiem członków stowarzyszenia, dowiedzieć się interesujących rzeczy na temat prezentowanych prac i warsztatu ich powstawania.

Z ogromną przyjemnością życzę wszystkim członkom ERA ART, wielbicielom i sympatykom stowarzyszenia oraz wierniej publiczności, wielu jeszcze przeżyć artystycznych, spełnienia, nie tylko artystycznych marzeń oraz sukcesów w życiu zawodowym i osobistym.

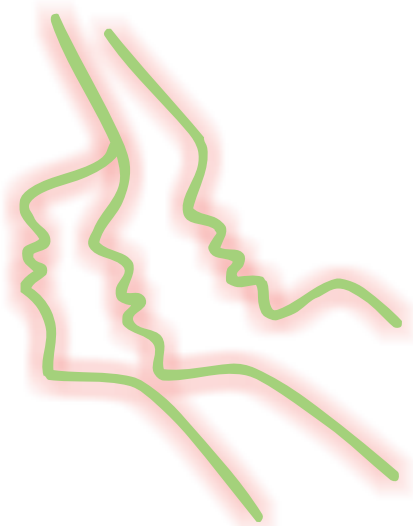
Wicemarszałek Województwa Pomorskiego
Wiesław Byczkowski



Stowarzyszenie Promocji Artystów Wybrzeża ERA ART
zaprasza na wystawy i wydarzenia do lokalu artystycznego



Gdynia, Abrahama 86, wejście od Władysława IV
telefon: 58 622 33 11



galeria PROFILE w Gdyni
Wojewódzka 7 - Wzgórze Świętego Maksymiliana
godziny otwarcia: 12.00 - 18.00

wystawy, sprzedaż dzieł sztuki
telefon: 58 622 33 11
696 023 935
www.eraartprofile.pl

2016 **BADAWY MORZA**

ogólnopolska wystawa marynistyczna - Gdynia 2016

